

CO SŁYCHAĆ...

W związku z przerwaniem rozmów pomiędzy przedstawicielami Służby Zdrowia a Komisją Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w sprawie warunków socjalno-bytowych pracowników Służby Zdrowia i poziomu opieki zdrowotnej w Polsce informujemy, że :

- od 7.XI. trwa strajk okupacyjny studentów AM w Gdańsku
- od 10.XI. trwa akcja protestacyjna pracowników Służby Zdrowia we Wrocławiu
- od 11.XI. studenci AM Wrocław prowadzą akcję solidarnościową.

POZEGNANIE PROFESORA

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci Profesora Władysława Chachaja-pedagoga, lekarza, humanisty, człowieka, który lata swego życia poświęcił chorym i pracy pedagogicznej. Pracy, w którą wkładał całą swoją wiedzę, doświadczenie i serce wychowując przyszłych lekarzy w duchu głębokiego humanitaryzmu. Uczył nas podstaw interny, pierwszych kroków przy różku chorego, wskazywał na umiejętność dostrzegania nie tyle jednostki chorobowej, ile cierpienia człowieka. Dla Profesora rację miał zawsze pacjent - nie lekarz. Nigdy nie stał obok ludzkich potrzeb. Był człowiekiem, na którego zawsze można było liczyć. Bardzo zam-

knięty i mało mówny sprawiał czasem wrażenie oschłego wobec współpracowników. Z natury kontemplacyjny, nie często zabierał głos, ale to co mówił miało głęboki sens i treść. Szedł przez życie i swoją pracę prostą, choć często niełatwą drogą. Był wierny sobie...

Prof. Chachaj studiował medycynę w latach 1934-39 na wydziale lekarskim Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Wybuch wojny uniemożliwił mu zdobycie dyplomu. Niemniej jednak podjął pracę lekarza, najpierw w szpitalu chor. zakaźnych w Żółkiewce woj. Krasnostaw, a od roku 1942 na oddziale wewnętrznym Szpitala Przemienienia

Pańskiego na Pradze w Warszawie. Pracował tam tylko rok. Wyrok wydany na Niego przez władze niemieckie, zmusił go do ukrywania się. Już od września 1939, działał w podziemiu konspiracyjnym - w AK. Nadano mu pseudonim "Doktor Andrzej". Andrzejem pozostał na zawsze dla swoich przyjaciół. W latach 43-44 był lekarzem zgrupowania partyzanckiego AK "Ponurego" i "Nurta", w okręgu Radomsko-Kieleckim. Tam też, w lasach poznał swoją przyszłą żonę - wówczas sanitariuszkę. Wspólne przeżycia okupacyjne i praca bardzo tych dwoje zbliżyły. Za swoją działalność w AK i partyzantce otrzymał: Srebrny Krzyż Virtuti Militari, dwukrotnie Krzyż Walecznych, Krzyż Armii Krajowej/nadany przez gen. Bora-Komorowskiego/, Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Partyzancki, Krzyż Polonia Restituta. Zawsze bardzo drogie były mu te odznaczenia, gdyż łączyły się z okresem życia chyba dla Niego najważniejszym, najaktywniejszym. O latach okupacji mógł opowiadać godzinami, wspomnienia tych dni na zawsze pozostają żywe w Jego pamięci; zawsze bardzo ważne. Jeszcze tydzień przed śmiercią był na zjeździe ZBOWiD i byłych członków AK, gdzie zgotowano Mu wielką owację jako wyraz przywiązania i wdzięczności za ratowanie życia. Lata 1944-46 to praca w Szpitalu Zakaźnym w Wodzisławiu. W 1946 uzyskał dyplom lekarza medycyny na wydziale lekarskim UJ w Krakowie. Do 1949 był lekarzem rejonowym w Walimiu. Od tego roku związał się na stałe z Wrocławiem, gdzie przez rok pracował w Klinice Chorób Zakaźnych a od 1950 w Klinice Chorób Wewnętrznych AM przy ul. Poniatowskiego.

Tam też rozpoczął swoją wieloletnią pracę dydaktyczną. W 1952 uzyskał stopień naukowy doktora nauk medycznych, a w 1955 doktora habilitowanego. Od 1971, od kiedy utworzono instytuty na Akademii Medycznej był kierownikiem Kliniki Chorób Wewnętrznych Instytutu Chorób Wewnętrznych AM przy ul. Traugutta i dyrektorem tego Instytutu. W 1973 uchwałą Rady Państwa uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1979 profesora zwyczajnego. Głównym kierunkiem badań prowadzonych przez Profesora była alergologia, a szczególnie patofizjologia i terapia alergicznych chorób układu oddechowego i pokarmowego. Corocznie prowadził ogólnopolskie kursy doskonalące z zakresu immunopatologii dla lekarzy specjalizujących się w alergologii. Jednak jego działalność dydaktyczna skupiona była głównie na kształceniu młodzieży i to nie tylko w sensie merytorycznym, ale także, a może przede wszystkim, deontologicznym i lekarskim w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Przez ostatnie piętnaście lat prowadził wykłady z propedeutyki medycyny dla I roku wydz. lek. i stomatologii, etyki lekarskiej dla VI roku wydz. lek., a także z diagnostyki chorób wewnętrznych dla III roku wydz. lek. Prowadził również wykłady na kursach szkoleniowych i specjalizacyjnych z zakresu chorób wewnętrznych. Jak wiele funkcji pełnił ten Człowiek niech wskażą poniższe dane: pracował jako kierownik ośrodka naukowo-badawczego oraz konsultant i przewodniczący Rady Naukowej

Uzdrowiska Szczawno-Zdrój, był konsultantem Dolnośląskiego i Opolskiego Makroregionu, członkiem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, członkiem Zarządu Sekcji Alergologicznej PTL, członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Alergologicznego i wieloletnim prezesem Okręgowej Komisji Kontroli Zawodu. Był wielokrotnie odznaczony, poza wymienionymi już odznaczeniami otrzymał: Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal Zwycięstwa i Wolności, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Tytuł Zasłużonego Nauczyciela PRL. Przy całym ogromie pracy i znacznej pozycji w świecie lekarskim pozostał człowiekiem wielkiej skromności

11 listopada 1918 roku Polonia Restituta

Znaczenie tej daty dla Polaków jest równie oczywiste jak rocznica Grunwaldu, odsieczy wiedeńskiej, czy też dzień uchwalenia Konstytucji 3 maja. Kryje się za nią umowny początek niepodległego bytu narodowego po 123 latach niewoli pod trzema zaborami. Piszę umowny bo idea niepodległościowa nie tego dnia się zaczęła, walka o byt naradowy trwała przez cały okres niewoli.

Znaczenie tego dnia jako symbolu można zrozumieć poznawszy cały wysiłek Narodu o odzyskanie niepodległości. Na miejscu jest tu oczywiście wspomnieć o napoleońskiej nadziei, jej niezbyt odległym roku 1830, o tragedii lat 1863-1864, jak również ca-

i prostoty. Pasją Jego życia była praca. Był miłośnikiem muzyki i klasycznego malarstwa, lubił spędzać wolny czas w galeriach. Kochał przyrodę, słońce... O ile mu czas pozwalał wychodził na długie poranne spacerki. Były to godziny rozmyślań - wtedy chciał być sam. Z takiego właśnie samotnego spaceru, w pierwszy listopadowy dzień tego roku nigdy już nie powrócił.

łym szeregu innych zrywów powstańczych. Nie można też pominąć milczeniem ogromu pracy pozytywistycznej u schyłku XIX w i w początkach naszego stulecia. Moim celem jest jednakże przedstawienie faktów bezpośrednio poprzedzających odzyskanie niepodległości. Nikt nam bowiem Polski nie podarował, a tłumacząc jej zmartwychwstania "okolicznościami geopolitycznymi" mija się z prawdą. Jak wiadomo, bezpośrednim czynnikiem utwierdzającym Polaków realne myślenie o niepodległości był wybuch I wojny światowej. Począwszy od roku 1908 narastał konflikt mocarstw centralnych i Ententy, z którymi Polacy wiąźali swe nadzieje na sukces idei narodowej. Wyrazem jej było powstanie organizacji tajnych a nawet oficjalnych, o charakterze paramilitarnym, przewidzianych do akcji w wypadku konfliktu między zaborcami.

Należały do nich m.in. Związek Strzelecki/Galicją 1910/, Strzelec/Kraków, jak również ich odpowiedniki w Królestwie Polskim-"Armia Polska," "Sokół", "Drużyny Bartoszwowe", Drużyny Podhalańskie". Działalność tych organizacji nasiliła się po wybuchu wojny bałkańskiej /1912/.

Wybuch I wojny światowej zastał więc na ziemiach polskich wszystkich zaborców mnogość form działalności niepodległościowej. Niestety, tragedia narodu bez państwa miała i tu swój wyraz. We wrogich armiach znalazło się ogółem około 2 mln Polaków skazanych na walkę przeciwko sobie w imię obcych interesów. Tak na przykład organizacje galicyjskie walczyły po stronie niemiecko-austriackiej, a powstała we Francji armia gen. Hallera na rzecz Ententy.

Oddziały strzelców włączono w skład Legionów Polskich pod komendą Józefa Piłsudskiego.

Cesarze państw zaborczych prześcigali się w kokietowaniu Polaków dając im obietnice autonomii, a co więcej - próbowano nawet utworzyć rząd, lecz służyło to jedynie werbunkowi rekrutów, nie zaś sprawie polskiej.

W 1917 roku okupujące ziemie polskie Prusy wspólnie z Cesarstwem Austro-Węgierskim uznały Polskę za teren swoich wpływów. Powołano wówczas Radę regencyjną, zaś Legiony usiłowano zmusić do przysięgi na wierność zaborcy.

Wobec odmowy oddziały polskie zostały internowane w Szczybiornie, a Józef Piłsudzki uwięziony w Magdeburgu.

Upadek caratu i wybuch Rewolucji Październikowej w Rosji, dekret Rady Delegatów Robotniczych oraz znamienne

wystąpienie prezydenta USA Wilsona nadały sprawie polskiej szybszy bieg, który przypieczętowała klęska państw centralnych. Pierwszym działaniem na rzecz tworzenia niepodległego państwa było powstanie Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie /28.X.1918/ oraz Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie /7.XI.1918/.

Dnia 10 listopada przybył do Warszawy uwolniony Józef Piłsudzki, zaś 11 listopada rozbrojono żołnierzy niemieckich okupujących Stolicę. Owa spontaniczna akcja - symbol odzyskania wolności siłami narodu, a nie przez szczęśliwy zbieg okoliczności historycznych stała się symbolem walki nieugiętej i jej zwycięstwa. Wspominając listopad sprzed 62 lat pamiętajmy o ofierze złożonej przez Naród w imię niepodległości, pamiętajmy o wszystkich, dzięki którym powstała Paźonia Restituta.

T.M.

" Aktor "

"Najwięcej chcą od światła ci, co nic / nie robią,
Ażebym był innym! - tylko się / żałobią,
Samotnie niszczyć serce! - gdyby coś / robili
Mieliby i sił więcej, i świat by / kształcili."

TELEGRAM ZE SPOTKANIA

Obecnie na wszystkich uczelniach w Polsce do NZS należy 40 tys. studentów, co w skali krajowej stanowi ok. 10-22%.

Od 20.X. NZS ma statut, z którym dokładnie można się zapoznać w punkcie informacyjnym NZS pl. Grunwaldzki 104 pokój nr 12 /przed mostem Szczytnickim /

DNIA 29. PAŹDZIERNIKA BR. O GODZ. 19⁰⁰

ODBYŁO SIĘ wewnątrzuczelniane spotkanie informacyjne przedstawicieli NZS, SZSP i studentów niezrzeszonych. Z potrzeby pluralizmu w życiu studenckim zdajemy sobie sprawę nie od dziś. W końcu staje my przed koniecznością wyboru. Wyboru, który oby zwrócił nam uwagę w wartość każdego pojedynczego głosu i oby był źródłem przemyślanych decyzji. Podczas spotkania doszło do konfrontacji poglądów między nielicznymi reprezentowanymi przedstawicielami SZSP / Grzegorz Kobyłecki, A. Mikołajów / i przedstawicielami NZS / Mirosław Leś, Jacek Kotas, Stefan Cieśla, Jerzy Helmuth, Piotr Koitowski, Tomasz Michalski / - pierwszej oficjalnej konfrontacji tego typu na naszej uczelni. Wydawać by się mogło, że efektem tak powszechnych ostatnio sporów dotyczących okresu "błędów i wypaczeń" w ruchu studenckim będzie żywa polemika. Tymczasem wszystko jakby rozbiło się o sprawy, w tej chwili przynajmniej, nie tak ważne, a jednak paraliżujące niekiedy próby jakiegokolwiek wolnego działania w szerokim tego słowa znaczeniu. Przede wszystkim żenujące było to, że w podtekście każdego prawie pytania z sali czuło się "a co ja z tego będę miał?" Każdy krok to kalkulowanie. Tak, jakby nie było miejsca w tym wszystkim na bezinteresowność, uczciwość wobec siebie, potrzebę wolnego wyboru i wolnego słowa. Jak w tym kontekście walczyć o prawdziwą demokrację, skoro poglądy każdego z nas mają być efektem optymalnego wyjścia na swoje?

Demokracji musimy się od początku uczyć. Kwestią uczciwości każdego wobec siebie powinno być znalezienie wyjścia w obecnej sytuacji. Dopiero wtedy z pozycji samodzielności przemyślanego stanowiska możemy zabierać głos. Inaczej rozmielimy się na drobne, pogubimy się w sprawach formalnych, mało ważnych.

Owoce takiej a nie innej dotychczasowej działalności SZSP jest cała masa szarych czionków tej organizacji, którzy nawet dzisiaj nie potrafią wyrwać się z tego koszmarnego marazmu, w którym tkwią po uszy. Czyżby brak poczucia ważności swego głosu? Wygodnie jest nie opowiadać się za niczym, jeszcze wygodniej jest zadeklarować się formalnie, bo w końcu zawsze coś z tego można mieć.

" Rozmowa ze ślimakiem "

Co zrobisz ślimaku, aby było lepiej?
Odrzekł ślimak: "W sobiem się zasklepił..."


W czasie dyskusji wyłoniły się problemy, nad którymi wszyscy musimy się zastanowić:
Chodzi m.in. o:
- reprezentację środowiska studenckiego w Sejmie
- kompetencje w sprawach ekonomiczno-socjalnych na naszej uczelni
- podział bazy materialnej przeznaczonej na potrzeby wszystkich studentów, dotychczas pozostających w gestii SZSP.

Na spotkaniu sprawy Statutu szczególnie omówił Stefan Cieśla, przedstawiciel Ogólnopolskiej Komisji do spraw statutu, student III roku historii UBB. Kilka najważniejszych problemów dotyczących Statutu:

NZS statutowo i programowo ma reprezentować interesy swoich członków, jednak nie uchyli się od interwencji studenta niezrzeszonego, jeżeli student ten poprosi o pomoc. NZS ma działać zgodnie z zasadą dobrze pojętej demokracji, nie przekraczając granic własnych kompetencji, nie roszcząc sobie prawa do reprezentowania studenta wbrew jego woli.

NZS został zgłoszony do rejestracji 20.10.br. w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Studentów-Niezależne Zrzeszenie Studentów. Decyzja zgłoszenia w celu rejestracji NZS do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, a nie do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Techniki została podyktowana potrzebą uniezależnienia się od władz uczelnianych. Wniosek praktyczny - władze uczelniane m.in. nie mają prawa rozwiązać NZS.

Najwyższą władzą NZS jest zjazd delegatów z poszczególnych uczelni. Od uchwał zjazdu dana uczelnia może się jednak uchylić, jeżeli są one sprzeczne z potrzebami studentów tej uczelni.



Zmiana Statutu w mocy dyrektywnej może nastąpić, jeżeli na Zejeździe zbierze się quorum /stanowiące $\frac{2}{3}$ przedstawicieli wszystkich organizacji uczelnianych / a za wnioskiem głosuje minimum $\frac{3}{4}$ spośród głosujących.


Statut gwarantuje tajność wyborów przy nieograniczonej liczbie kandydatów. Ważnym jest to, że Statut nie określa żadnych form organizacyjnych, zapewniając tym samym pełną demokrację, a jednocześnie sprawy organizacyjne pozostawiając do ustalenia w zależności od potrzeb panujących na danej uczelni.

NZS działa na naszej uczelni całkowicie legalnie i za zgodą JM Pana Rektora.

Prawo do działania gwarantuje mu Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Porozumienie Gdańskie ratyfikowana przez PRL

Konwencja Genewska



TAK MAŁO

Tak mało powiedziałem.
Krótkie dni.

Krótkie dni,
Krótkie noce,
Krótkie lata.

Tak mało powiedziałem,
Nie zdążyłem.

Serce moje zmęczyło się
Zachwytem
Rozpaczą

Gorliwością
Nadzieją.

Paszcza lewiatana
Zamykała się na mnie.

Nagi leżałem na brzegach
Bezludnych wysp.

Porwał mnie w otchłań ze sobą
Biały wieloryb świata.

I teraz nie wiem
Co było prawdziwe.

DOTYCHCZAS WYBRANE KOMITETY ZAŁOŻYCIELSKIE NIEZALEŻNEGO ZRZESZENIA STUDENTÓW NA NASZEJ UCZELNI

Wydział lekarski

II rok Marzena Gaździcka gr.II
Beata Malczewska gr.I4
Marek Krukowski gr.I4
Dariusz Klebiewicz gr.I3
Stanisław Zieliński gr.I7
III rok Lidia Czech gr.I8
Marek Grzeszczak gr.I2
Witold Widajewicz gr.I6
Artur Kwaśniewski gr.20
Wi.Połoszczyński gr.20
IV rok Joanna Moszczyńska gr.9
Zofia Szczepaniak gr.II
Ligia Kukulska gr.3
Tomasz Michalski gr.4
Jerzy Heimrath gr.9
Piotr Seniuta gr.9

Na IV roku KZ ma wyjątkowo sześć osób z powodu jednakowej ilości głosów, jakie uzyskali dwaj kandydaci. Zgodnie z głosowaniami, przeprowadzonymi na każdym zebraniu wyborczym KZ-y mają po pięć osób.

V rok Katarzyna Torosiewicz
Piotr Koitowski
Jan Bera
Jacek Robaczyński
Ryszard Petyn

Wydział analityki
II rok Ewa Szypulska
Anna Kizimowicz
Małgorzata Wójcik
Alina Giernalczyk
Krzysztof Bocheński

W dniu 4 listopada ilość członków na naszej uczelni wynosiła 437 osób. Dnia 3 listopada 1980 członkowie NZS przedstawili Dziekanowi Wydziału Lekarskiego prof. Knapikowi Statut i postulaty organizacji. W skład delegacji wchodził : B.Malczewska, K.Torosiewicz, M.Gaździcka, J.Heimrath, S.Zieliński, M.Krukowski, M.Leś, J.Kubica.

DLACZEGO JESTEM W NZS ?

Zacznijmy od tego, że NZS jest pierwszą organizacją społeczną, do której należę. Nie należałam ani do ZMS, ani do SZSP, a w szkole średniej razem z niewielką grupą koleżanek i kolegów przez 4 lata opierałam się "zachętom", które miały mnie skłonić do przystąpienia do HSPS-u. Nie należałam z kilku powodów. Początkowo przez przekorę i chęć zamianifestowania swego indywidualizmu, później także z powodów światopoglądowych. A przede wszystkim dlatego, że nigdy nie lubiłam chodzić z tarczą na rękawie, nie lubiłam żadnych zebrań, grup i poleceń, chciałam zawsze móc decydować samodzielnie i sama za siebie odpowiadać.

Kiedy w 1977 zaczęłam studia i stanęłam przed problemem zapisać się, czy nie do SZSP, stało się dla mnie jasne, że z powodów światopoglądowych i religijnych nie powinnam wstępować do organizacji o jasno określonym ideologicznie charakterze. Był jeszcze drugi powód, może ważniejszy: uważałam, że w ten sposób mogę zamianifestować swoją postawę braku zaufania w stosunku do

tego, co działo się wokół mnie. SZSP było jednym z ogniw tego wszystkiego - tam także nie mówiono otwarcie o sprawach, bolących nas wszystkich, tam także/co ostatnio przyznali sami członkowie Zarządu Głównego / wszys- tko decydowało się gdzieś "na górze", z pominięciem zasad demokracji.

A teraz w październiku 1980 r. mimo całej mojej niechęci do organizowania się, nie wolno mi stać z boku, nie mogę udawać, że to, co się dzieje i w całym kraju, i na uczelniach, nie dotyczy mnie osobiście. Wstąpiłam do powstającego NZS, bo myślę, że w tej organizacji studenckiej mogę bez szkody dla własnej wewnętrznej niezależności, w warunkach pełnej demokracji, działać dla dobra nas wszystkich - studentów, i dla dobra kraju, w którym żyję. Uważam, że moje wstąpienie do NZS jest nie tylko wyrazem mojego osobistego stosunku do mającego teraz w Polsce miejsce procesu odnowy - chcę, by moja działalność w NZS była też moim osobistym wkładem w ten proces.

K.S.

Czy to jest problem, 55 milionów...

... nie złotych, tym razem dzieci: Tyle dzieci nienarodzonych ginie rocznie na całym świecie. Cyfrę tę podała dr. Fijałkowska w ramach wykładu "Płeć w integralnej wizji człowieka". Wykład ten został wygłoszony podczas III Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej we Wrocławiu, 19-26.X. 80.

"Mnie to nie dotyczy. Nie usuwałam. Zresztą własnego dziecka nie pozwoliłabym zniszczyć" - tak mówi młoda dziewczyna. To wystarczy jej do zachowania dobrego mniemania o sobie. A że koleżanka z akademika usunęła ciężę - jej sprawa. A czy na pewno? Czy przez milczącą akceptację nie

mamy w tym udziału? Oto wypowiedź matki Teresy z Kalkuty/Laureatki Pokojowej Nagrody Nobla 1978 /"To zaprzeczenie nie tylko rozumu, ale zwykłego zdrowego rozsądku. Wydajemy miliony, by przedłużyć życie ludziom starym... A wciąż jeszcze młode życie z przyszłością..."

Żądamy uczciwości od władz państwowych, pracowników handlu, urzędów, rzetelności od Służby Zdrowia, dobrej pracy od robotnika. Czy ktoś pomyślał, jak wpływa na postawy moralne ludzi systematyczna, jednostronnie akceptowana zbrodnia na niewinnych? Co kryje się pod pojęciem "wskazania społecznego"? Pojedynczego człowieka przed samym sobą nie usprawiedliwia powszechność zjawiska.

W Polsce co roku "usuwa się" więcej dzieci, niż się rodzi. Ktoś powiedział, że dzieci nienarodzone są największym bogactwem narodu. Właśnie one, a nie ludzie ukształtowani, często rozgoryczeni, zmęczeni.

A oto fragment dziennika Hansa Francka / z memoriału d/s polityki rasowej NSDAP w sprawie traktowania ludności okupowanej Polski - Berlina 1939/ /.../ " Wszystkie środki, które służą ograniczeniu rozrodczości powinny być tolerowane, albo popierane. Spędzenie płodu musi być na obszarze Polski niekaralne. Środki służące do spędzania płodu i środki zapobiegawcze mogą być w każdej formie publicznie oferowane, przy czym nie może to pociągać za sobą jakichkolwiek policyjnych konsekwencji. /.../ "

Czy Polacy mogą lepiej potraktować własny naród? A może wcześniej nie zastanawialiśmy się nad tym problemem? Warto. Za parę lat opuścimy mury uczelni. Czy jako pracownicy Służby Zdrowia będziemy postępować zgodnie z wewnętrznym przekonaniem - nawet jeśli to będzie " pod prąd " ?

Małgorzata IV lekarski

Czesław Miłosz

KTÓRY SKRZYWDZIŁEŚ

Który skrzywdziłeś człowieka prostego
Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając,
Gromadę błaznów koło siebie mając
Na pomieszanie dobrego i złego.

Choćby przed tobą wszyscy się skłonili
Cnotę i mądrość tobie przypisując,
Złote medale na twoją cześć kując,
Radzi, że jeszcze dzień jeden przeżyli.

Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta.
Możesz go zabić - narodzi się nowy.
Spisane będą czyny i rozmowy.

Lepszy dla ciebie byłby świt zimowy
I sznur i gałąź pod ciężarem zgięta.

1950, Washington, D.C.

PORTRET Z POŁOWY XX WIEKU

Ukryty za uśmiechem braterstwa,
Pogardzający czytelnikami gazet, ofiarami politycznej dialektyki,
Wymawiający słowo demokracja ze zmrużeniem oka.
Nienawidzący fizjologicznych uciech ludzkości,
Pełen wspomnień o tych którzy żarli, pili i spótkowali a za chwilę
/ podrzynano im gardła,
Pochwalający dancingi i zabawy w ogrodach jako sposób na
/ publiczne gniewy
Wolający: kultura i sztuka, a myślący o igrzyskach w cyrku,
Śmiertelnie znużony,
We śnie albo w narkozie mamroczący: Boże, Boże.
Przyrównuje siebie do Rzymianina w którym kult Mitry zmieszał
/ się z kultem Jezusa.
Dawne wiary w nim wygasły. Czasem myśli, że jest we władzy demonów.
Gromi przeszłość, bojąc się że kiedy ja zgromi, nie będzie miał gdzie
/ złożyć głowy.
Najchętniej gra w karty i szachy, żeby własnych nie zdradzać tajemnic.

Rękę oparł na pismach Marksa, ale w domu czyta Ewangelię.
Z ironią patrzy na procesję wychodzącą z rozbitego kościoła.
Za tło ma ruiny miasta koloru końskiego mięsa.
W palcach pamiętkę trzyma po faszyscie poległym w powstaniu.

Opracowały:

Maria Świdarska
Katarzyna Torosiewicz
Katarzyna Suchar